

Mamy szczęście mieszkać w okolicy, w której mieszkała Maria Konopnicka. W pobliżu są dwa takie miejsca. W jednym – w Bronowie jest muzeum i izba pamięci, dworek jest pięknie wykończony, drugi w Gusinie zniszczony i rozpadający się. Co jakiś czas organizowaliśmy rajdy oraz wycieczki rowerowe do Gusina. Podczas ostatniej wizyty zastaliśmy budynek w ruinie. Gołym okiem widać było, że następna wyprawa może przynieść tylko widok kupki gruzu. Wydawało nam się, że słyszemy wyraźne wołanie starych murów: Ratujcie nas! Postanowiliśmy wziąć sprawę w swoje ręce i zrobić co w naszej mocy, aby zachować resztki tego, co pozostało. Zapadła decyzja – bierzemy Gusin pod swoje skrzydła, przywłaszczamy sobie prawo do opieki nad nim. Poszukaliśmy osób, które byłyby zainteresowane tym tematem. Szczególnie panie polonistki, P. Zofia Czubińska i p. Lidia Chmielecka zainteresowały się naszym pomysłem. Funkcji opiekuna naszego projektu podjął się pan Arnold Kaliszka. Postanowiliśmy w świadomości każdego ucznia zaszczerpić informację, że jest współodpowiedzialny za budynek, którym wszyscy powinniśmy się szczerpić. Zaczęliśmy od zbierania informacji o Konopnickiej w Gusinie. Przeszukaliśmy wszystkie pozycje książkowe oraz dokumentację gminy. Dowiedzieliśmy się, kiedy Poetka tu mieszkała, co w tym okresie napisała. Wiadomości zebraliśmy także od mieszkańców. Wszystko to zapisaliśmy, a owocem pracy była mała wystawa – „Gusin dawniej i teraz”. Ogłosiliśmy też konkurs plastyczny, a najwartościowszą pracą była dokładna makieta dworku wykonana przez jedną z klas. Okazało się, że na temat samego budynku wiemy niewiele. Udaliśmy się więc do Urzędu Gminy, do pana Wójta. Zainteresował się bardzo i stwierdził, że jest to problem, który dawno powinien być rozwiązany i w pełni poparł nasze działania. Powiedział, że trafiliśmy w dziesiątkę. Okazało się, że nie istnieje najdrobniejsza nawet dokumentacja dotycząca dworku, a budynek jest zaznaczony jako obiekt tylko na jednej mapie. Nie ma również żadnych planów, jest tylko parę zdjęć, a właściciele budynku nie interesuje jakakolwiek odbudowa. Niewiele myśląc, postanowiliśmy taką dokumentację utworzyć. Pomógł nam p. Andrzej Kęska, nauczyciel matematyki, który zorganizował ze swoją klasą wycieczkę w celu jej stworzenia. Sfotografowaliśmy każdy detal budynku, każdą ścianę opisaliśmy tak, żeby w przyszłości było wiadomo, jak budynek wyglądał. Pomyśleliśmy jednak, że dla kogoś, kto kiedyś będzie chciał go odtworzyć, to stanowczo za mało. Zrobiliśmy również plan budynku. Zmierzyliśmy każdy szczegół, ale umieszczenie tego na rysunku to zadanie dla architekta. Poprosiliśmy o pomoc kierownika wydziału budownictwa Urzędu Gminy, pana Grzegorza Milczarka. Z chęcią nam pomógł. Wy tłumaczył, jak robi się profesjonalną inwentaryzację budynku, jak zaznacza się drzwi, okna, komin, w jaki sposób się mierzy, na co zwrócić uwagę. Aby zrobić to dobrze, musieliśmy kilka razy wracać do Gusina i robić korekty. Po paru konsultacjach okazało się, że stworzyliśmy dokumentację, której nie powstydziliby się zawodowcy. Opisaliśmy też dokładnie materiały, z których zbudowany został dworek, jego ściany, dach, fundamenty, nawet kształt okien, których już nie ma, a które zapamiętał jeden z mieszkańców okolicy. Dokumentację przekazaliśmy do Urzędu Gminy. Chcieliśmy, aby jak największa grupa uczniów zobaczyła, jak wygląda dworek w Gusinie. Namówiliśmy wychowawców klas do zorganizowania rajdu do dworku. Na miejscu przekazywaliśmy wszystkie informacje o Gusinie. Postanowiliśmy jeszcze bardziej rozszerzyć swoją działalność i zaproponowaliśmy dyrektorowi Szkoły Podstawowej wyprawę do Gusina dla uczniów jego szkoły. Okazało się, że był bardzo zainteresowany. Udało nam się zorganizować wycieczki dla dwóch klas szkoły podstawowej. Nie zapomnieliśmy także o przedszkolakach. Pani dyrektor przedszkola ze zdziwieniem, ale i wielką radością przyjęła zaproszenie. Udało nam się uzyskać zgodę na darmowy przejazd autobusu szkolnego i kolejna wyprawa, tym razem przedszkolaków, ruszyła do Gusina. Dla wszystkich były zabawy i konkursy oraz opowieści o Konopnickiej, chcieliśmy, aby każdy zapamiętał wizytę u poetki jako dobrze spędzony czas. Myślimy, że może któryś z przedszkolaków w przyszłości będzie w stanie wpłynąć na losy Gusina. W sumie udało nam

się zorganizować spotkania w Gusinie dla ponad 100 osób Odnieśliśmy jeszcze jeden sukces! Udało nam się nawiązać kontakt z prawniczką pisarki. Okazało się, że jest wielką humanistką. Dla niektórych z nas wielką atrakcją było odręczne napisanie listu do niej, co w tych czasach stanowi ewenement. Zaoferowaliśmy pani Joannie Modrzejewskiej wszelkie materiały, które powstaną w wyniku realizacji projektu. Rozmowa telefoniczna, którą również odbyliśmy, pokazała, że była bardzo wzruszona naszą propozycją i stwierdziła, że będzie to rzecz bliska jej sercu. Naszymi pracami zainteresowaliśmy również inne instytucje, m.in. Punkt Informacji Turystycznej, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Świnickiej, Gminny Ośrodek Kultury. Dyrektorzy każdej z tych instytucji wyrazili chęć pomocy i byli bardzo zainteresowani otrzymaniem dokumentacji, którą stworzyliśmy. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Świnickiej p. Andrzej Karkowski zaoferował pomoc w organizacji rajdów i wycieczek do Gusina, ufundował też nagrody w konkursach plastycznych. Kierownik Punktu Informacji Turystycznej p. Monika Galankiewicz szczególnie zainteresował się mapkami terenu, na których opisaliśmy dojazd do dworku. Wypożyczyła też nam kamerę do potrzeb dokumentacji. Okazało się również, że są ludzie, którzy pamiętają czasy przedwojennej świetności budynku. Na jedną z wycieczek zaprosiliśmy pana Mariana Bednarka, byłego dzierżawcę dworku, który opowiedział nam o przedwojennej i powojennej historii dworku. Z zapartym tchem słuchaliśmy opowieści o hrabinie Ledóchowskiej, która tam mieszkała, o losach mieszkańców w czasie okupacji i o przyczynach, które spowodowały, że dworek chylił się ku upadkowi. Postanowiliśmy zaprosić na jedną z wizyt w Gusinie wszystkie osoby, którym bliski jest los dworku. Zaprosiliśmy dyrektorów szkół, dyrektora GOK, kierownika Punktu Informacji Turystycznej, Wójta Gminy, Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Świnickiej. Przekazaliśmy wszystkim całą stworzoną dokumentację i podzieliliśmy się naszymi spostrzeżeniami. Odbyło się wiele rozmów, każdy miał jakiś pomysł na dalsze działania. Okazało się też, że znaleźliśmy osobę, która kiedyś również zbierała informacje na temat Gusina. Pan Leszek Matusiak przybył na nasze spotkanie i przekazał nam wszystkie wiadomości, które za jakiś czas pewnie byłyby zapomniane. Dowiedzieliśmy się, jak dawniej wyglądało tutaj życie, jakie zwyczaje panowały w okresie, w którym mieszkała tu Konopnicka. Pan Matusiak pokazał nam, gdzie mieszkał Mendel Gdański, o którym pisała Konopnicka, zaprowadził na cmentarz, który opisała w jednym ze swoich wierszy. Była to prawdziwa wycieczka w przeszłość. Z dumą stwierdzamy, że my, niepozorni, kilkunastoletni gimnazjaliści dokonaliśmy tego, czego dotąd nie potrafili dorośli. Okazało się, że jest wiele osób przejętych losem zabytkowego dworku. Jednak dotąd nie stworzyli wspólnego frontu, nie podjęli jednoznacznych działań, a przede wszystkim nie zrobili tyle szumu wokół tej drażliwej i wymagającej działania sprawy, co my. Miło nam patrzeć jak podjęta przez nas inicjatywa zyskuje stopniowo coraz więcej zwolenników oraz nabiera kształtu bardzo realnych działań.